

Recenzje

Jarosław Orłowski, *Mój Wiedeń*, Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wiedeń–Wrocław 2022, ss. 108

W ramach wydawanej na Uniwersytecie Wrocławskim Serii Biblioteka Austriacka, numer „63” otrzymało opracowanie pt. *Mój Wiedeń*, którego autorem jest urodzony w Kłodzku, a mieszkający od 1989 r. w Wiedniu Jarosław Orłowski. Do jednej z jego życiowych aktywności należy oprowadzanie turystów po Wiedniu¹. Być może z tego powodu w katalogu Biblioteki Narodowej (a za nim w innych bibliotekach) jego opracowanie określono mianem przewodnika turystycznego. Z pewnością jest ono czymś więcej. Na to zwraca uwagę znany wiedeński polonofil doktor Jakub Forst-Battaglia. W recenzji, której fragment zamieszczono na okładce, chwali książkę jako przygotowaną profesjonalnie, wzbogaconą licznymi fotografiami, w czym odbija się u Orłowskiego – jak podkreśla – ponadprzeciętna znajomość Wiednia, w tym jego architektury. Forst-Battaglia akcentuje, że w ciepłym tonie pisze on o mieście, w którym on się urodził i zamieszkuje. Dodaje, że publikacja ta jest godnym uwagi świadectwem procesu stawania się wiedeńczykiem, w którym jest miejsce na intelektualne i emocjonalne wrażliwość w to miasto.

Sam Orłowski zaznacza, że książka nie stanowi typowego przewodnika po Wiedniu, ale rodzaj osobistej opowieści o tym mieście. Wskazuje, że Wiedeń i Austrię wiele łączy z Polską – nie tylko w przestrzeni politycznej, ale także religijnej (chrześcijańskiej), w tym przez osoby świętych

znanych, a przede wszystkim czczonych przez Austriaków i Polaków.

Wiedeń to miasto prastare o celtyckich i – jako Vindobona – rzymskich korzeniach. Topografia rzymskiej osady mniej więcej pokrywa się z wiedeńską dzielnicą określaną numerem „1”. Z rzymską obecnością wiązały się działania o charakterze przemocowym, o czym przypomina postać św. Floriana, oficera, który wstawił się za prześladowanymi chrześcijańskimi legionistami i w konsekwencji sam poniósł śmierć męczeńską w 304 r. na terenie dzisiejszej Górnej Austrii. Orłowski, przywołując jego osobę, podkreśla, że to pierwszy święty, który czczony jest zarówno w Austrii, jak i w Polsce. W tej drugiej za sprawą jego relikwii, które w 1184 r. zostały sprowadzone z Rzymu do Krakowa. Zacytowano słowa Jana Pawła II, wypowiedziane przez niego, gdy był wikariuszem w krakowskiej parafii św. Floriana: „Kościół w Polsce, zanim wydał własnego Świętego i Męczennika, Biskupa krakowskiego Stanisława i uzyskał w nim swojego Patrona, opierał się niejako i rósł na dojrzałych owocach świętości Kościoła Powszechnego, na świętych, których wydały inne narody. Oni byli wówczas dla naszego Kościoła drogowskazami i przewodnikami na drodze do świętości, która wnet zaczęła przynosić plon na rodzimym gruncie” (s. 12).

Symptomatyczne jest to, że Orłowski nie podaje źródła powyższej, jak i innych cytowanych w opracowaniu wypowiedzi. Wprawdzie nie zwraca na to uwagi, ale można odnieść wrażenie kościelnego zapóźnienia w Wiedniu. Potwierdzeniem tego jest fakt, że kościół parafialny powstał tam dopiero w 1147 r. dzięki zaangażowaniu margrabiego Leopolda IV Babenberga. Zyskał on status katedry w XV w. – do tego czasu Wiedeń

¹ Por. stronę internetową autora: www.przewodnikpowiedniu.com.pl.

stanowił część biskupstwa pasawskiego. Odnośząc się do patrona katedry, do św. Szczepana, Orłowski zaznacza, że w języku polskim błędnie jest to imię oddawane jako Stefan, a jednocześnie nie tłumaczy, że wynika to przede wszystkim z faktu, że w języku niemieckim oraz innych językach imiona Szczepan i Stefan, pochodzące od greckiego *Stephanos*, brzmią podobnie, a nawet tak samo (np. w języku angielskim).

Obok prezentacji postaci św. Szczepana, diakona i męczennika pierwotnego Kościoła, Orłowski przywołuje obecne w katedrze polskie akcenty. Z jednej strony odnosi się do nieistniejącego już monumentu, upamiętniającego wiktoryę wiedeńską, z drugiej do urny z prochami z niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz-Birkenau, która została przywieziona przez Jana Pawła II w czasie pierwszej pielgrzymki do Austrii (1983).

W kontekście tego pierwszego Orłowski stwierdza w interesujący sposób: „I już na koniec kilka słów o pomniku odsieczy wiedeńskiej z 1683 roku znajdującym się naprzeciwko kaplicy św. Katarzyny. Powstał on w dwusetną rocznicę bitwy, budząc wśród ówczesnej Polonii silne protesty. Nie wiedzieć bowiem czemu u szczytu przedstawienia znalazł się jako jedna z trzech głównych postaci nikt inny niż cesarz Leopold I. A przecież, gdy zaszła potrzeba nie został on w obłożonym mieście, lecz (...) opuścił zagrożony Wiedeń (...) i jak kpił turecki dziejopis, «powodowany dzikim lękiem, rozesał postów do królów i innych narodów chrześcijańskich, prosząc na wszystkie strony o ratunek». (...) Postać króla Jana III Sobieskiego umieszczono na pomniku poniżej cesarza na poślednim miejscu. Smutne to, aliści prawdziwe... O zgrozo! Tak się nie godzi postępować! Wszak zwycięstwo nad Turczyńcem odkryło genialnego stratega i wybitnego dowódcę wiekopomną sławą” (s. 33).

Pewną ciekawostką jest to, czego Orłowski nie wspomina, że do czasów współczesnych o Sobieskim pamiętają Turcy, w tym ci licznie zamieszkujący w Wiedniu. Podziwiają go jako zwycięskiego króla, a równocześnie – działając aktywnie w wiedeńskich władzach samorządowych – skutecznie blokują upamiętnienie jego osoby².

W popularnym odbiorze z wiktoryą wiedeńską wiąże się pojawienie się napoju, który do dzisiaj stanowi znak rozpoznawczy Wiednia. To kawa. Wskazując na genezę wiedeńskiego smakołyku, którym jest tort Sachera, lecz bez wchodzenia w szczegóły cukierniczej receptury, Orłowski stwierdza: „Mówiąc o historii powstania tortu, nie zapominajmy jednak, że szacowna wiedeńska instytucja to także kawiarnia! Złożone więc już na tort zamówienie – serwowany z obfitą porcją bitej śmietany – uzupełnijmy jeszcze o dobrą kawę. Proponuję zatem tę najbardziej wiedeńską, a mianowicie *melange*” (s. 41–42). Szkoda, że z powyższym zaproszeniem nie jest związana informacja, w jaki sposób ta wiedeńska kawa jest przygotowywana. Okazuje się, że dla przeciętnego konsumenta spoza Wiednia będzie tożsama z *cappuccino*.

Inne atrakcje, z którymi Orłowski zapoznaje czytelników to Hofburg, muzeum cesarzowej Sisi, Albertina, sanktuarium Mariazell, Opera Wiedeńska i kościół kapucynów. Jednocześnie daje okazję spotkania z osobami, w których biografii łączy się to, co polskie i austriackie. W Wiedniu pobierali nauki bracia Kostkowie – starszy Paweł i młodszy Stanisław. Szkoła jezuicka, do której uczęszczali, dla tego drugiego stanowiła sposobność do odkrycia powołania zakonnego. Droga do jego realizacji nie była łatwa, na co zwraca uwagę Orłowski (s. 59–65). Pamiątką po św. Stanisławie jest kaplica dedykowana jego osobie, którą urządzono w domu przy Kurrentgasse 2, w którym zamieszkiwał razem z bratem.

Orłowski wskazuje na inne miejsca w Wiedniu, w których przebywali znani Polacy. Przy Kohlmarkt 9 od listopada 1830 do lipca 1831 r. rezydował Fryderyk Chopin, o czym przypomina tablica na ścianie budynku, której fotografię zamieszczono w opracowaniu (s. 44). Znanym polskim śpiewakiem operowym, który zamieszkiwał w Wiedniu, był Jan Kiepusza. Na jego temat Orłowski pisze: „Nie sposób w tym miejscu nie wspomnieć o młodym Janie Kiepuszu i jego błyskotliwej karierze na deskach sceny muzycznej przy Ringu. Cudowny głos chłopaka z Sosnowca natychmiast zdobył serca wiedeńskich i wiedeńczyków. Zachwytem wyrobionej publiczności i krytyki swoim zachwytem” (s. 74–75).

Dalej Orłowski przywołuje osoby związane z Kościołem rzymskokatolickim. Jest wśród nich pochodzący z Moraw św. Klemens Maria Hof-

² Por. *Streit um Sobieski-Denkmal*, <https://science.orf.at/v2/stories/2934421/> [dostęp: 1.08.2023].

bauer, który przez dwie dekady duszpasterzował w Warszawie, a następnie – do śmierci w 1820 r. – w Wiedniu. Pomimo że nie władał niemieckim w doskonały sposób, przyciągał kazaniami liczne grono słuchaczy. Jego doczesne szczątki spoczywają w jednym z najstarszych kościołów Wiednia, tj. w *Maria am Gestade*. Nazwa świątyni odnosi się do Matki Jezusa oraz (termin *am Gestade* – *na brzegu*) do bliskości wówczas jeszcze nieuregulowanego Dunaju. Stąd kościół był popularny jako miejsce modlitwy wśród dunajskich żeglarzy. Orłowski nieco na wyrost prezentuje osobę św. Klemensa jako znaną we współczesnej Polsce. W rzeczywistości nie jest on zbyt popularny, o czym świadczy fakt, że działają tam tylko trzy parafie, którym patronuje – we Wrocławiu, Warszawie i Głogowie. Pierwszą prowadzą jezuita, pozostałe redemptoryści, których założycielem jest św. Klemens Maria Hofbauer.

Wiedeń i sama Austria przyciągały przedstawicieli polskiej arystokracji. W takiej rodzinie wychowywały się dwie siostry Ledóchowskie – św. Urszula i bł. Maria Teresa. Urodziły się w Dolnej Austrii, w niewielkiej (obecnie liczącej ok. 4 tys. mieszkańców) miejscowości Loosdorf. Jako ciekawostkę Orłowski podał, że Urszula Ledóchowska to pierwsza kanonizowana kobieta pochodząca z Dolnej Austrii, czyli – jak podkreśla – „najstarsze części monarchii” (s. 102).

Wędrówka po *Mojm Wiedniu* rozpoczyna się w centrum, przy katedrze św. Szczepana, a kończy na miejscu szczególnie bliskim Polakom, na Kahlenbergu, skąd 12 września 1683 r. dowodzone przez Jana III Sobieskiego wojsko ruszyło do bitwy o Wiedeń. Docierając tam z czytelnikami, Orłowski wypowiada słowa pożegnania: „Z Kahlenbergu roztacza się przepiękny widok na stolicę Austrii. Szeroka, hen sięgająca perspektywa budzi nieklamany podziw, lecz jednocześnie każe się zastanowić nad zmiennymi dziejami Wiednia. Jest to odpowiednia chwila, by zakończyć naszą gawędę i pożegnać się z Państwem” (s. 105).

Podsumowując można stwierdzić, że opracowanie *Mój Wiedeń* jest ciekawe, a co za tym idzie godne polecenia czytelnikom. Z jego lekturą wiąże się niedosyt – Jarosław Orłowski obiecywał osobistą prezentację miasta, której zabrakło, chociażby w postaci ciekawostek na temat stolicy, które z pewnością są mu, wieloletniemu przewodnikowi turystycznemu, znane. Należy podkreślić wy-

soki poziom edytorski *Mojego Wiednia*. Wprawdzie zamieszczone ilustracje są w większości czarno-białe, to jednak dobrze komponują się one z szatą graficzną książki, a ich jakość jest wysoka, co pozwala dostrzec różne detale. Wyróżnikiem jest poprzeczny format oraz zastosowany papier – spoglądając na niego, a przede wszystkim dotykając go, można odnieść wrażenie, że to stare płótno.

Adam Romejko*

ORCID: 0000-0002-8513-2955

Uniwersytet Gdański

Chantal Delsol, *Zmierzch uniwersalności. Postmodernistyczny Zachód i jego oponenti, globalny konflikt paradygmatów*, tłum. K. Belaid, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 2022, ss. 337

Do grona rozpoznawalnych autorów zajmujących się analizą przemian cywilizacyjno-kulturowych w Europie i świecie należy urodzona w 1947 r. w Paryżu Chantal Delsol. Na okładce opracowania *Zmierzch uniwersalności*, tłumaczenia francuskiego oryginału wydanego w 2020 r., zawarto następującą informację na jej temat: „Emerytowana profesor filozofii, członkini Institut de France (Akademii Nauk Moralnych i Politycznych) oraz felietonistka dziennika «Le Figaro». Autorka książek filozoficznych, esejów i powieści tłumaczonych na prawie dwadzieścia języków”. Przywołanie „Le Figaro” stanowi odpowiedź odnoszącą się do jej poglądów – to dziennik prezentujący linię liberalną w kwestiach gospodarczych i konserwatywną w odniesieniu do spraw społecznych.

Na opracowanie składa się sześć rozdziałów, które poprzedza *Wstęp* (s. 5–26), a zamyka *Zakończenie* (s. 301–329), którego podtytuł brzmi *Nowoczesności wielorakie, oraz Streszczenia* (s. 331–333). W tych ostatnich zaprezentowano główne tezy zawarte we *Wstępie*, poszczególnych rozdziałach i *Zakończeniu*. Tytuły rozdziałów brzmią następująco: 1. *Powrót holizmowi. Jego wsporniki i argumenty* (s. 27–71); 2. *Człowiek posiadający prawa*

* Adam Romejko, dr. hab.; profesor w Instytucie Politologii, Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Gdański; e-mail: adam.romejko@ug.edu.pl.